

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedzielę od 12 do 13-ej.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z edycją dodatkową 22 gr. 50, z ogranicz. 6 zł. OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tablicą i w tablicy (5 linowo) 25 gr., za tablicę (10 linowo) po 12 gr., nekrologi przed tablicą po 25 gr. Opłacony tytułem, skomplikowane i z zastrzeżeniem subskrypcji o 25 proc. drożej. Wszelkie druki mogą być przez Administrację dostarczone bezpłatnie. Konto czekowe w P. K. S. Nr. 25197.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.



S. P.

Z HR KOSSAKOWSKICH

Marja - Zygmuntowa hr. Kossakowska

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona S. S. Sakramentami zmarła dn. 2 b. m.

O czym zawiadamiają

Matka, Mąż i Dzieci.

O obrzędach pogrzebowych ukazuje się osobne zawiadomienie.

Szczegóły buntu marynarzy na statku «Polonia».

Z Konstanz przez Bukareszt nadeszła wiadomość o buncie 24 palaczy na statku „Polonia”, kursującym na linię Gdynia — Palestyna.

Według doniesień przebieg buntu był następujący:

W poniedziałek 27 listopada po powrocie Polonii z długiej podróży z Palestyny do Konstanz odbyła się inspekcja całej załogi. Dr. Abramowicz stwierdził, że palacz Milewski jest chory na zakaźną chorobę, której nabawił się w jednym z portów podczas ostatniej podróży statku Polonia. Wobec tego kapitan statku p. Knotgen wydał polecenie odtransportowania chorego koleją do Gdyni, gdzie znajduje się Kasa Chorych mająca obowiązek bezpłatnego leczenia członków na statku Polonii. Jednocześnie doręczono Milewskiemu wywołanie opiewające na 48 godzin. Milewski zbuntował swoich kolegów, którzy zwrócili się do kapitana z prośbą cofnięcia wywołanie

nia Milewskiemu, a kiedy kapitan odmówił, odpowiedzieli, że rezygnują z dalszej pracy na statku „Polonia”. Zwolniono ich, wypłacając wszystkie należności i wysadzono na brzeg, zawiadając jednocześnie o wszystkim konsulat polski w Bukareszcie. Na polecenie konsula polskiego policja rumuńska osadziła wszystkich w areszcie. Według prawa morskiego, grozi im surowa kara.

Dowódca okrętu z miejsca zaangażował nowych palaczy obywateli rumuńskich. Po powrocie Polonii z podróży do Palestyny statek ponownie zaangażuje Polaków, oczywiście innych, chodziło jednak o to, by nie opóźnić odjazdu statku w drogę. „Polonia” odplynęła do Palestyny.

Wszystkich aresztowanych palaczy policja rumuńska odstawiła do granicy polskiej.

Afera w P. W. w Siedlcach rozrasta się.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Z powodu nadużyć wykrytych w Przystosowaniu Wojskowym w Siedlcach prócz aresztowanych już poprzednio 3 sierżantów, prokurator wojskowy spowodował uwięzienie 2 cicerów.

Rada adwokacka wobec rewizji.

Rada adwokacka warszawska, zajmująca się ostatnio wypadkami rewizji w mieszkaniach i kancelariach adwokackich bez uprzedniego zawiadomienia Rady, a nieraz pod nieobecność adwokata, postanowiła przedsięwziąć kroki dla zapobieżenia

nią podobnym wypadkom w przyszłości. Dziekan rady interweniował u władz rządowych, przyczem od prokuratora otrzymał zapewnienie, że o ile rewizje zarządzane będą przez władze rządowe, Rada adwokacka będzie zawsze powiadomiona.

B. więźniom brzeskim zajęto meble.

Komornicy właściwych rewirów egzekucyjnych dokonali zajęcia ruchomości b. więźniów brzeskich na pokrycie zasądzonych od nich kosztów sądowych na rzecz skarbu państwa. Zajęcia dokonano w mieszkaniach b. posła Stanisława Dubois, odsiadującego karę w więzieniu mokotowskim oraz b. posłów Kierni-

ka, Pragiera, Liebermana i Barlickiego.

Przypuszczać należy, że również u b. więźniów brzeskich, zamieszkałych na prowincji, a mianowicie b. posłów Witosa, Putka, Mastka i Ciolkosza, dokonano zajęcia ruchomości.

Lewiatan przeciw niewłaściwym praktykom władz skarbowych.

Centralny Związek Przemysłu Polskiego zwrócił się do ministerstwa przemysłu i handlu z memorjałem, w którym wytyka szereg niezgodnych z ustawą praktyk władz skarbowych przy wymiarze podatku dochodowego i domaga się uzdrowienia stosunku władz skarbowych do podatników.

Pierwszy zarzut dotyczy ignorowania zeznań o dochodzie i wymierzania podatku na podstawie norm średniej dochodowości. Wprawdzie zeznania podatników, złożone w terminie, formalnie nie są ignorowane, jednak z reguły wzbudzają u władzy wymiarowej wątpliwości wysokości zeznanego dochodu. Wątpliwości te najczęściej nie są skonkretyzowane, jakkolwiek jest to zasada, ustalona przez N. T. A. Nieskonkretyzowane wątpliwości nie pozwalają na odpowiednie wyjaśnienia, wobec czego zapadają one zwykle w zaoczności i narażają się na stosowanie norm średniej dochodowości, obliczonych od niekiedy równie dowolnie ustalonego obrotu. Ustalenie dochodu na podstawie norm średniej dochodowości w odniesieniu do płatników, którzy złożyli zeznania, powinno zatem nastąpić tylko w wyjątkowych wypadkach.

Drugi zarzut dotyczy kwestjonowania opisów na straty z powodu niepłatności dłużników i niewyłączenia ich z wydatków dyskrejonalnych. Władze domagają się przedstawienia dowodów nieściągłości długów w jednej kategorii wydatków, a w drugiej dowodu rzeczywistego poniesienia wydatków. Pierwszą ustalona jest sprzeczna z zasadą, ustalona przez N. T. A., który orzekł, że do odpisania strat nie potrzeba stwierdzenia bezskuteczności egzekucji.

Co się tyczy wydatków dyskrejonalnych, to ze samej ich natury wynika, że w rzadkich tylko wypadkach mogą być udowodnione. Ponieważ są one poświęcone istniejącym od lat zwyczajom i znajdują się w ścisłym związku z osiągnięciem przez płatnika dochodu, powinny władze zastanawiać się nad tym, w jakiej mierze jest to w zgodzie z liberalniejszą praktyką.

Niezgodne z ustawą jest też postępowanie władz skarbowych w zakresie potrąceń na amortyzację. Pomimo wyjaśnień zawartych w wyrokach N. T. A., kwestionuje się amortyzację utrzymaną ściśle w granicach ustawowych pod pozorem, że obiekt podlegający amortyzacji, został nabyty w końcu okresu sprawozdawczego lub też władze uważają, że amortyzacja rozpoczyna się od roku następnego po tym, w którym obiekt nabyty. Często niepotrzebnie przetrzuca się na płatników wysokie koszty, związane z wydaniem orzeczenia przez rzeczoznawców. W rezultacie dochodzi się do obciążenia podatkiem samej substancji majątkowej.

Dalej podnosi memorjał, że władze skarbowe przy wymiarze podatku dochodowego od nieruchomości miejskich opierają się na danych, zaczerpniętych z magistratów o wymiarach podatku od nieruchomości, nie uwzględniając tym sposobem potrąceń z tytułu niepłacenia komornego, dosyć często zdarzającego się. Protesty pokrzywdzonych podatników nie osiągają zwykle skutku, gdyż władze odrzucają dowód ze świadków, mających stwierdzić pod przysięgą, że lokatorzy rzeczywiście czynszu nie płacą. Pozatem władze nie uwzględniają potrącalności wydatków.

ZEBRANIE PUBLICZNE STRONNICTWA NARODOWEGO.

Wczoraj o godz. 1-szej w południe odbyło się zgromadzenie publiczne w lokalu przy ul. Orzeszkowej, zwołane przez miejscowe Stronnictwo Narodowe. Salię szybko zapelniała publiczność.

Przewodniczył poseł prof. Komarnicki, referat wygłosił na temat „Ostatnie wybory samorządowe” poseł okręgu bydgoskiego, redaktor Józef Petrycki.

Referent najpierw scharakteryzował nową ustawę samorządową, a następnie omówił wybory do rad gromadzkich. Wybory te, przeprowadzone znanymi sposobami, przyczyniły się w wielkim stopniu do wzrostu siły obozu narodowego na wsi. Metody bowiem wyborcze „sanacji” wywołały wśród włościan niezadowolenie i głębokie fermenty. Włościanie teraz szukają oparcia w Stronictwie i żądają samych zakładania [po wioskach kół Stronictwa.

Inne znaczenie posiadają wybory do rad miejskich w Wielkopolsce i na Pomorzu, które odbywają się w dniu 26 listopada b. r. Do tych wyborów Be Be przywiązywało wielką wagę. Miały one nie tylko oddać samorząd miejscy Ziemi Zachodniej w ręce „sanacji”, ale także poświadczyć przed całym krajem, iż także ludność Wielkopolski i Pomorza także uległa już wpływowi obozu pomajowego i opuściła szeregi ruchu narodowego. Oboz sanacyjny chętnie się w czasie akcji wyborczej, iż ostatecznie nie opamiętała zachodnie, a zwłaszcza, że zdobędzie ratusz w Poznaniu. W tym kierunku wy-

żono wszystkie siły i uruchomiono cały aparat propagandowy.

Na nic się to jednak zdało, klub narodowy bowiem mimo wszystko zwyciężył i nie tylko utrzymał swoje wpływy, ale je powiększył i umocnił. Zławsza zwycięstwo w Poznaniu jest wprost imponujące. „Sanacja” poniosła klęskę, nie tylko przez to, iż nieosiągnęła zapowiadanych rezultatów, ale także przez to, iż głoszący na jedynkę skreśli wszystkich przewodców „sanacyjnych” z list kandydatkich, a stracili tylko szare tyły.

Wynik wyborów w Wielkopolsce i na Pomorzu będzie zareszili i przyczyni się do umocnienia obozu narodowego w innych dzielnicach Polski.

Wywody referenta zebrani często przerywać oklaskami, a po referacie zebrana publiczność urządziła żywiołą owację na cześć Wielkopolski i Pomorza. Grzmiły gromko okrzyki: „Niech żyje naródowa Wielkopolska i Pomorze. Cześć ziemiom Zachodnim!”

Przed zamknięciem zebrania przewodniczący, poseł Komarnicki, zaprojektował wysłanie telegramów gratulacyjnych dla Wielkopolski i Pomorza na ręce ks. senatora Bulla i sen. dra Seydy, a także zwrócił uwagę iż również narodowcy w Wilnie muszą już przygotowywać się do wyborów amatorskich, które powinny dać rezultaty podobne do wyników w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Wybory uzupełniające w Hiszpanii.

PARYŻ (PAT). Z Madrytu donoszą: W 12 prowincjach Hiszpanii odbywają się dziś ponowne wybory, mające na celu powołanie w drodze balotażu 95 posłów do Kortezów. Atmosfera polityczna niezwykle napięta. W ciągu 15 dni ministerstwo spraw wewn. trzymało kraj w niepewności co do rezultatów pierwszych wyborów. Dopiero w nocy w sobotę ogłoszono oficjalnie wyniki wyborów z dnia 19 listopada. W/g wykazów urzędowych, prawica zdobyła 171 mandatów, centrum 145, lewica 61. Kortezy mają liczyć 473 posłów, wobec czego postanowiono dziś dokonać wyborów uzupełnia-

jących 95 posłów. Agitacja wyborcza przybrała olbrzymie rozmiary. W całym kraju rozlepieno mnóstwo afiszów. Ulice miast pokryte zostały odezwami, rozrzuconymi z samolotów. Ukazały się również w Madrycie i większych miastach transparenty wyborcze na gmachach, fontannach i pomnikach. Wśród napisów nie brakło hasła: „Niech żyje Alfons XIII!” Donoszą o towarzyszących akcji wyborczej aktach terroru. W małej miejscowości Kuentza zabici zostali dwaj młodzieńcy, należący do ugrupowań pravicowych. W Barcelonie i Walencji rzucano bomby.

„Marsz głodnych” na Paryż.

PARYŻ (PAT). Przed kilku dniami z północnych okęgów Francji wyruszył kierując się na Paryż pochód głodnych, złożony z kilku nie wielkich grup bezrobotnych. Komunisty paryscy, chcąc wykorzystać sytuację dla swych celów, ogłosili wezwanie do klasy robotniczej, w którym nawoływali do uroczystego powitania maszerujących.

Istotnie, od południa na wszystkich bulwarach paryskich można było spotkać grupy, udające się na miejsce spotkania. Stadion w St-Denis pod Paryżem wkrótce został zapelniony. Obliczają, że w manifestacji wzięło udział około 10.000 osób, przeważnie komunistów. Nieśli oni czerwone sztandary, śpiewając pieśni rewolucyjne. Po przybyciu głodnych z północy odbył się meeting. Posterunki policyjne, ustawione na rogatkach paryskich, nie dopuściły pochodu do stolicy.

Na meetingu w St-Denis wybrana została delegacja, która przedłożyła ma swe postulaty Izbie Deputowanych. W międzyczasie głodni byli podejmowani w ratuszu w St-Denis honorową lampką wina. Manifestanci powrócili do Paryża wieczorem. Incydentów nie było.

Litwinów konferuje z Mussolinim.

RZYM (PAT). Mussolini przyjął w niedzielę w południe komisarza ludowego spraw zagranicznych Litwinowa i odbył z nim długą i serdeczną rozmowę.

Szef rządu włoskiego i Litwinów omówili zagadnienia polityki zagranicznej, zatrzymując się w szczegól-

ności na sprawach, dotyczących bezpośrednio Italii i ZSRR. Rozpatrywano możliwości poprawy ogólnej sytuacji politycznej w duchu paktu przyjaźni włosko-sockiejskiej. Obaj mężowie stanu uznali, iż należy w jak najkrótszym czasie dokonać wymiany dokumentów ratyfikacyjnych

Rozłam w ewangelickim kościele Rzeszy na tle rozwijającego się pogaństwa.

(BERLIN - KAP). Wystąpienie kierownika berlińskiej grupy „Chrześcijań Niemieckich” d-ra Krausego, które, mimo pewnych niedomówień, było właściwie pierwszym otwartym atakiem podnoszącym głowę pogaństwa germańskiego przeciwko wierze chrześcijańskiej, wywołało wśród protestantów niemieckich zamieszanie i chęć obrony przed nowym wrogiem. Wprawdzie „biskup Rzeszy” Müller potępił wywody Krausego i pozbawił niezwłocznie wszelkich urzędów kościelnych, ale nieufność wobec naczelnego kierownictwa nowego ewangelickiego Kościoła pozostała i sprawiła, że w ciągu kilkanastu dni posłuszeństwo władzom centralnym wypowiedziały

gminy ewangelickie Turynji, Wittenbergi, Palatynatu, Badenu, Śląska, Saksonji i Bawarii. Zerwało również związek z ruchem „Chrześcijań Niemieckich” wielu głoszących i wpływowych profesorów teologii protestanckiej, jak Gogarten, Schumann, Fezer, Weisser, Rückert i inni. „Biskup” Müller czuł się wobec tego w obowiązku zabrać głos w sprawie stosunku nowego Kościoła ewangelickiego do propagandy pogaństwa germańskiego i w wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Königsberger Allgemeine Zeitung” oświadczył: „Chcemy być chrześcijanami i chcemy głosić Ewangelię na nasz niemiecki sposób, ale nie możemy zgodzić się na konglomerat

Orkan nad Morzem Czarnym.

MOSKWA (PAT). Do Moskwy nadeszły wiadomości, dotyczące orkanu nad morzem Czarnym i Kaspijskim. W porcie Noworosyjskim zerwał się z kotwicy, rozbił się o molo i zatonał statek angielski. Zalag uratowano. Liczne statki w portach czarnomorskich zostały zerwane z kotwicy i uniesione na pełne morze.

Pomiędzy Pothi i Batumem morze wyrzuciło na brzeg dwa rozbite statki sockiejskie — „Podwig” i „Siergiej”. Na morzu Kaspijskim kilka okrętów osiadło na lawicy piasku. Akcja ratunkowa w toku. Szczególne spustoszenia wyrządził orkan w okolicy Baku, przerywając komunikację kolejową na przestrzeni Baku—Batum

ZYCIE KATOLICKIE.

Młodzież nadal bez nauki religii.

(Łomża - KAP) Pisaliśmy już, że od kilku miesięcy Seminarjum Nauczycielskie i Żeńskie Gimnazjum w Łomży, a także gimnazjum w Ostrowie Mazowieckiej są bez nauki religii, ponieważ władze szkolne nie powołały dotąd na te stanowiska wyznaczonych księży. Rodzice, którzy udali się w tej sprawie do władzy diecezjalnej, dowiedzieli się, że

władza kościelna uczyniła wszystko co mogła, aby młodzież miała swoich księży prefektów. Tymczasem władze szkolne, mimo kilkakrotnych nalegań władzy kościelnej, księży prefektów nie powołują. Tym sposobem setki młodzieży są pozbawione nauki religii i opieki duszpasterskiej.

Pisma katolickie na indeksie.

W związku z podaną przed paru dniami wiadomością o zakazie rozpowszechniania „Przeglądu Katolickiego”, „Katolicka Agencja Prasowa” podaje następujący autentyczny cyrkularz wydany przez Kuratorium lwowskie.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego we Lwowie. Okólnik Nr. 593 z dnia 23 listopada 1933 (Nr. 0-35388/33) w sprawie zakazu rozpowszechniania „Przeglądu Katolickiego”. Ponieważ w „Przeglądzie Katolickim” ukazują się artykuły tendencyjne przekraczające fakty z życia współczesnej Polski i urabiające czytelnika w duchu nieprzychylnym i wrogim w stosunku do własnego Rządu, ministerstwo W. R. i O. P. zarządzeniem z dnia 15 listopada 1933 Nr. 11 S-8480/33 zabroniło rozpowszechniania tego pisma na terenie szkół.

O tem zawiadomiam Kuratorium podległe sobie szkoły.

Kurator Okręgu Szkolnego (J. Godomski).

Podobny okólnik został wydany również przez p. Pytlakowskiego, kuratora warszawskiego. Na takim

Nowa fala przesładowań w Meksyku

(Miasto Watykańskie, 1 grudnia KAP) Do Rzymu nadchodzą ostatnio alarmujące wieści o wzmożonych przesładowaniach Katolików w Meksyku, do czego pretekstem posłużyć miały meksykańskie jubileuszowe pielgrzymki do Rzymu. Ponownie ograniczono liczbę księży uprawnionych do sprawowania duszpasterstwa i funkcji religijnych i to tak znacznie, że np. w stolicy Meksyku na 1 i pół miliona mieszkańców działać może tylko dziesięć księży. Zamknięto stynne kolegium Sióstr Słowa Bożego, gdzie pobierało naukę zgórą 600 dzieci, przyczem aresztowano wszystkie kierujące tą szkołą siostry prócz przelożonej, która przebywa w Rzymie. Wydalono z granic państwa

suffragana diecezji Morelia, ks. biskupa Martinez, a szerzą się pogłoski, że podobny los spotka wszystkich biskupów watykańskich. Pomimo tak silnych represyj odporność katolików meksykańskich i ich niezłomna wola pozostania wiernymi Kościołowi w niczem, jak świadczą nadchodzące raporty, nie osłabła.

Wybitny jezuita w ministerstwie hitlerowskim.

(Berlin - KAP). Znanyemu jezuita ks. Fryderyk Muckermann, został powołany przez min. Goebbelsa do ministerstwa propagandy.

Nominacja ta wywołała oczywiście, olbrzymią sensację w całych Niemczech.

Z SĘDZIÓW NA REJENTÓW. Dalszy ciąg afery sędziego Łopatki.

Wobec dymisji i przesunięcia wśród rejentów, szereg sędziów, orzekających w stołecznym sądownictwie, otrzymało propozycje przyjęcia stanowisk notarialnych. Na stanowiska rejentów przejść na podobno kilku sędziów Sądu Najwyższego i dwóch sędziów Sądu Apelacyjnego.

W związku z niedawną sprawą b. sędziego Łopatki, oraz bankiera Korngolda, urząd śledczy w Warszawie prowadzi dochodzenie w sprawie wielkiej afery fałszerstwa papierów wartościowych. Wyszyły na jaw sensacyjne szczegóły, z których wynika, że fałszerstwo przekraczało sumę 3 milj. zł. Niedawno temu sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania, trudniącego się nielegalnym przewożeniem papierów wartościowych z zagranicy do Polski niejakiego Stanisława Rotkopa, który jednak zdążył uciec zagranicę. Za Rotkopem rozesłano listy gończe. Rzecz zaś nie kawa, że on sam nadesłał z Pragi Czeskiej doniesienie, iż został w pościgu przez własnych wspólników okradziony!... W związku z aferą prze prowadzono rewizję w mieszkaniu jednego ze znanych adwokatów, na którym ciąży podejrzenie, że był w tej sprawie pośrednikiem.

Zmiana terminu wypłat bezrobotnym.

Agencja PID dowiaduje się, że na posiedzeniu zarządu Funduszu Bezrobocia uchwalono zwrócić się do Ministra Opieki o wydanie zarządzenia w sprawie zmiany terminy wypłat zasiłków bezrobotnym.

Począwszy od 1-go stycznia zasiłki wypłacane mają być bezrobotnym co dwa tygodnie, a nie jak dotąd co tydzień.

M. S. Z. stroi się.

Z Paryża wróciła specjalna komisja artystyczna z dyrektorem zbiorów państwowych Lauterbachem na czele, która bawiła we Francji dla przeprowadzenia studiów w związku z budową nowych urzędów w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych.

Tylko żydzi.

Przed kilku dniami PAT podał wiadomość o wspólnej liście wszystkich stronnictw przy wyborach miejskich w Białej koło Bielska, powstałej z inicjatywy starosty. Wiadomość ta nie była prawdziwa. Jakkolwiek istotnie ze strony sanacji były wysuwane tego rodzaju projekty, jednakże zarówno Ch. D., jak socjaliści i Niemcy odmówili wzięcia udziału w kompromisie. Zgodzili się jedynie żydzi.

między chrześcijaństwem i północnym pogaństwem. Chrześcijaństwo nie zrodziło się z żydostwa, lecz powstało w walce przeciwko żydostwu. Musimy umieć znów widzieć Chrystusa na niemiecki sposób. Te koła, które dzisiaj zwalczają nas lub trzymają się od nas zdala, przekonają się, że muszą iść razem z nami”.

KRONIKA.

Odsetki od wkładów w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach.

Minister skarbu wydał rozporządzenie w dn. 30. XI. r. b. o najwyższych granicach odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach:

- 1) dla komunalnych kas oszczędności, Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Ukrainkiej Szczęśliwicy w Przemyślu i Kraj. Kasy Pożyczkowej w Poznaniu — 5 1/2 procentu w stosunku rocznym;
- 2) dla komunalnych kas oszczędności, o ile suma wkładów oszczędnościowych nie przekracza 500 tys. zł. w jednej kasie, spółdzielni, gmin-

nych kas pożyczkowo-oszczędnościowych — 6 1/2 proc. w stosunku rocznym.

Wysokość stopy procentowej może być różniczkowana w zależności od różnych typów wkładów i lokat pieniężnych. Projekty co do tego różniczkowania winny być nadesłane do ministerstwa skarbu przez centralne organy kas, spółdzielnie i t. p.

Rozporządzenie obowiązuje od 1 grudnia r. b., a w odniesieniu do wkładów i lokat złożonych przed 1 grudnia — z dniem 1 stycznia 1934 r., lub po upływie terminu umowy.

Ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu.

„Dziennik Ustaw” Nr. 94 przynosi obwieszczenie ministra opieki społecznej jednolitej, uzupełnionej nowymi rozporządzeniami ustawę z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu obowiązującą od dnia 1 stycznia 1934 r.

W przemyśle tej ustawy (art. 1) czas pracy w przemyśle, górnictwie, handlu, komunikacji, przewozie oraz w innych zakładach pracy stanowiących własność państwową, samorządową i prywatną wynosi 48 godzin na tydzień, przyczem praca dzienna bez wliczenia przerw odpoczynkowych wynosić ma najwyżej 8 godzin. Artykuł ten w zasadzie znosi dotychczasowe t. zw. soboty angielskie.

Konieczne odstąpienie od tego czasu pracy np. w górnictwie, w pracy na roli itd. uregulują specjalne rozporządzenie wykonawcze odpowiednich ministerstw. W zakładach leżących (art. 6) czas pracy nie może przekraczać 60 godzin tygodniowo nie wliczając niedziel i świąt.

Art. 8-my mówi kiedy może nastąpić przedłużenie czasu pracy w wypadkach nadzwyczajnych w zakładach gdy z powodu przerwy pra-

cy może grozić zakładowi niebezpieczeństwo. Praca w godzinach nadliczbowych (art. 8) ma być wynagrodzona conajmniej 25 proc. dodatkami do płacy normalnej. Za godziny nadliczbowe ponad 2 godziny dziennie oraz za pracę w godzinach nadliczbowych przypadających na noc lub w niedzielę i święta dodatk ten ma wynosić conajmniej 50 proc.

Praca w niedzielę i święta dopuszczalna jest w zakładach użyteczności publicznej, w aptekach, hotelach, jadłodajniach zakładach leczniczych kąpielowych w teatrach i widowiskach publicznych, poza tym do godziny 10-ej przed południem w mleczarniach i kwaciarniach.

W sklepach od godziny 1-ej w południe do 6 wieczorem w ostatnią niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy.

O ile pracownicy pracują w niedzielę, muszą otrzymać wzajemnie wolny dzień w tygodniu. W zakładach o ciągłym ruchu, każdy robotnik powinien korzystać w okresie 3-tygodniowym z dwukrotnego 24 godzinnego odpoczynku.

Przedłużanie godzin pracy może odbywać się tylko za wiedzą inspektora pracy.

Świadczenia przemysłowe na rok 1934

Ministerstwo skarbu wystosowało do izb skarbowych okolic w sprawie nabywania świadectw przemysłowych na rok 1934. Ministerstwo poleca, aby wobec zbliżającego się terminu nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1934 izby skarbowe podały niezwłocznie do wiadomości płatników termin nabywania za pomocą publicznych obwieszczeń.

Izby skarbowe uruchomić mają kasy pomocnicze na czas nabywania świadectw przemysłowych celem zapewnienia płatnikom należytej obsługi. Urzędnicy przydzieleni do prac związanych z wydawaniem świadectw przemysłowych mają być dokładnie zaznajomieni z przepisami ustawowymi. W przypadkach, gdy płatnik zażąda wydania świadectwa niższej kategorii, urzędnicy nie mają czynić trudnień w nabyciu żądanej świadectwa. Na odwrotnej stronie deklaracji ma być tylko uczyniona odpowiednia adnotacja.

Od płatników państwowego podatku przemysłowego należy pobrać dodatki do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rzecz związków komunalnych izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych oraz na rzecz szkół zawodowych. Dodatki na rzecz związków komunalnych należy pobrać w wysokości 30 proc. Wpływy z tego źródła należy zachowywać na rzecz uprawnionych związków komunalnych. Co do sposobu zarachowania i wypłaty wpływów z dodatków pobieranych na rzecz izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych, należy do czasu wydania osobnego zarządzenia stosować się do dotychczasowych przepisów.

Ministerstwo skarbu zwraca dalej uwagę, iż do świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych doliczany być musi 10-procentowy dodatek na rok 1934. Blankiety świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1934 sporządzone będą według nowych wzorów.

2,5 milj. „przestrojowego” dla fabryki państwowej.

W związku z przekazaniem sądowni kartelowemu sprawy rozwiązania umowy pomiędzy Państwową Fabryką Związków Azotowych w Chorzowie a Zakładami „Elektro” w Łaziskach „ABC” pisze, że, jak się okazuje, zdolność produkcji fabryki, zrzeszonych w kartelu karbidowym, była razem 10 razy mniejsza od zdolności produkcji Państwowej Fabryki Zw. Azotowych w Chorzowie.

Mimo to Chorzów nie produkował karbidu, który można było

względnie korzystnie eksportować. Oczywiście fabryka państwowa brała za to odpowiednie odszkodowanie, t. zw. „przestrojowe” za rezygnację ze sprzedaży karbidu.

Odszkodowanie to wyniosło do 1931 r. milion zł. rocznie, a w r. 1932 — 821.000 zł., zaś w roku bieżącym — blisko 700.000 zł. Razem w ciągu ostatnich trzech lat „przestrojowe” dla Państw. Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie wyniosło przeszło 2,5 milj. złotych.

Przeszło 28 tys. firm uległo likwidacji w ciągu roku.

Według danych statystycznych na dzień 1 listopada r. b. było w Polsce ogółem 639.426 przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, w czym 414.939 przedsiębiorstw handlowych i 200.535 przedsiębiorstw przemysłowych. W porównaniu z rokiem poprzednim, ogólna suma przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w Polsce zmniejszyła się o 28.178.

Najwięcej przedsiębiorstw uległo likwidacji na obszarze województw: łódzkiego, kieleckiego, krakowskiego i lwowskiego. W porównaniu z rokiem 1932, zwiększyła się nieznacznie ilość przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w Warszawie oraz w województwach: warszawskim, lubelskim i pomorskim.

Nowe stuzlotówki.

Wytwórnia papierów Wartościowych przekazała skarbowi emisyjnemu Banku Polskiego transport nowo wydrukowanych banknotów wartości 100 zł. Banknoty te zastąpią obecnie 100-złotówki i ukazały się w obiegu pieniężnym w połowie roku przyszłego. Nowe stuzlotówki są na papierze cięższym i przypominają wyglądem banknoty francuskie.

Wysiedlenie radcy Synodu Cerkwi prawosławnej

(Warszawa-KAP) Radca prawny Synodu Cerkwi prawosławnej w Polsce p. K. Nikolajew otrzymał od władz administracyjnych nakaz o puszczenia granic Państwa Polskiego. P. K. Nikolajew pochodzi z Kijowa i przeszedł od 14 lat zamieszkiwał w Polsce jako emigrant z paszportem „nansenowskim”. Jednocześnie otrzymał nakaz wyjazdu z Polski i jego żona.

WYKOPALISKA POD LWOWEM

Państwowe Muzeum Archeologiczne zainteresowało się sensacyjnym odkryciem, dokonaniem ostatnio w pobliżu Lwowa. W czasie prac ziemnych wykryto szczątki osady warownej, która sięga wieku XII ery chrześcijańskiej. Znalezione liczne groby z naczyńiami i narzędziami, świadczącymi o tem, że grob ten należał do plemion rolniczo-pasterzkich.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrała
Orzeszkowej 11
od 11—3 i od 4—8 wiecz.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Sukc. Augustowskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (telef. 16 31), Frumkina — ul. Niemieńska Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowskię — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockie — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Snipiszek.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Przejście z prądu zmiennego na stały.** W najbliższych dniach elektrownia miejska przystępuje do przyłączenia poszczególnych posesyji na ul. Mickiewicza na odcinku od 3 Maja do mostu Zwierzynieckiego, jako również w dzielnicy ulic Portowej, 3 Maja, J. Jasińskiego i okolicznych z prądu stałego na zmienny. Roboty nad układaniem kabla zostały już tam ukończone. Przyłączenie poszczególnych posesyji elektrownia spodziewa się zakończyć jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca do Bożego Narodzenia.

— **Badanie sieci elektrycznych Wilna.** W przyszłym miesiącu zarząd techniczny elektrowni miejskiej ma przystąpić do gruntownego badania sieci oświetlonej miasta Wilna. W związku z rewizją transformatorów sieci oraz najdalej położonych zasiegów światła mają być przeprowadzone badania nad sprawnością sieci elektrycznych.

Zarząd elektrowni przygotowuje prace wstępne do gruntownej rewizji głównych pionów i rozdzielaczy prądu, co zagwarantuje abonamentom prądu elektrycznego równomierny dopływ światła i zapobiegnie tak częstym dotąd uszkodzeniom rozgałęzień sieci.

SPRAWY PODATKOWE.

— **Podatki na m. grudzień.** W grudniu przypadają do płatności następujące podatki: 1) do dnia 15 grudnia zaliczka miesięczna na podatek obrotowy w wysokości obrotu osiągniętego w listopadzie bieżącego roku przez przedsiębiorstwa handlowe od I do II kategorii i od I do V kategorii, prowadzące prawidłowo księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sorozodawcze

2) Do 15 grudnia płatna jest czwarta rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego w 1933 roku. W ciągu 7 dni od daty potrącenia podatek dochodowy od posażer służbowych, emerytur i nagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkami kryzysowym.

3) Do 15 grudnia czwarta rata kwartalna różnicy w podatku dochodowym z tytułu kumulacji wraz z dodatkami kryzysowym.

4) Do 15 grudnia płatna jest za liczbę miesięczną na poczet nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych w wysokości należnej od dochodu, osiągniętego w listopadzie bieżącego roku przez komoryków, pisarzy hipotecznych i rejentów.

5) Do 5 grudnia płatny jest podatek od energii elektrycznej, pobrany przez konsumenta energii elektrycznej w okresie od 16 do 30 listopada bieżącego roku oraz do 20 grudnia tenże podatek pobrany za okres od 1 do grudnia.

W grudniu upływa termin ostateczny wykupywania świadectw przemysłowych na 1934 rok przez poszczególne przedsiębiorstwa.

Ponadto w grudniu płatne są podatki odroczone, rozłożone na raty, których termin płatności przypada w tym okresie, oraz te podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem w grudniu.

— **Ulgę w opłatach na rzecz Kasy Chorych.** W związku z ulgami, jakie zostały przyznane płatnikom świadczeń na rzecz instytucji ubezpieczeniowych, Kasa Chorych przystąpiła do badania cont poszczególnych pracodawców w celu ustalenia, jaka część zaległości rozłożona może być na spłaty. Zaraz potem oświadczenia wykazy ze wskazaniem wysokości ulg będą rozesyłane zainteresowanym.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Prótesty wekslowe.** W miesiącu październiku na terenie województwa wileńskiego zapotrestowano 9300 weksli na sumę 1.200.000 złotych, w tem na Wilno przypadło 7700 weksli wartości 1 milion złotych.

Z pras.

Nawarzyli... piwa.

Posel z BB. p. Marjan Malinowski informuje czytelnikom sanacyjnego „Kurjera Porannego” następujący wonny kwiatek z niwy naszej biurokracji.

Ktoś tam dostał „tytuł wykonawcy” na sumę 77 zł 50 gr niewiadomo za co, bo na druk nie jest wyszczególniony tytuł należności. Sekwestator nie czeka i zapisuje meble. Obywatel biegnie wówczas do urzędu skarbowego, aby dowiedzieć się, za co ma płacić, gdyż nie poczuwa się do żadnej winy. Okazuje się, iż nie posiadał pod właściwym adresem i musiał biegać gdzieindziej. Wreszcie trafił. Teraz dajemy głos p. Malinowskiemu:

„W pokoiu — mniejsza z tem jaki numer — siedzi urzędniczka, która na interpellację odpowiada: „A tak 77 zł 50 gr. to za nielegalną sprzedaż piwa”. Obywatel debije, bo nie tylko, że nie posiadał i nie po-

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dzień Oświaty Pozaszkolnej.** Zarząd Kół Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie organizują w dniu 8-go grudnia r. b. doroczną zbiórkę, zwaną z Dniem Sienkiewiczowskim, na cele Oświaty Pozaszkolnej.

Zbiórka odbędzie się w publicznych lokalach zamkniętych i na ulicach miasta. Nie wątpimy, że społeczeństwo wileńskie, jak zawsze, na tak wzniosłe cele nie będzie szczędził ofiar.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Konferencje dla K. S. P.** Z inicjatywy dyrektorki Kat. Związku Polek archidiecezji wileńskiej, p. Jadwigi Roszkowskiej, co miesiąc będą odbywać się konferencje K. S. P.

Pierwsza taka konferencja odbyła się w piątek w lokalu Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w obecności przeszło 20 delegatów poszczególnych stowarzyszeń.

Na konferencji p. dyr. prezes K. Nizyński wygłosił referat: pt. „Ideowe wytyczne Akcji Katolickiej”. Poza tem był wygłoszony drugi referat pt. „Organizacja Akcji Katolickiej w Polsce”.

— **Z T-wa Eugenicznego.** (Walka ze zwyrodnieniem rasy). 7 grudnia w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) Dr. A. Borodziecówna wygłosiła odczyt na temat „Gruźlica jako klęska społeczna”.

Początek o 6 w. Wstęp wolny. — **Zebrań Wil. Oddziału Zrzeszenia Nauczycieli Geografii** odbył się w dniu 5 bm. o godz 6 w lokalu Gim. Czarłoryskiego. Na porządku dziennym informacje o „Organizacji Międzynarodowego Kongresu Geografii w Polsce, które poda p. prof. Limanowski.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Wieczór klasyczny na Uniwersytecie.** Niezrównana recytatorka a zarazem zamitowana w filologii Kazimiera Rychlerówna, która w ub. roku odniosła wielki sukces artystyczny na swoim „wieczorze klasycznym” w Poznaniu, powtarza program, opracowany po łacinie, po grecku i w przekładach polskich, we wszystkich naczyniach miastach uniwersyteckich. „Wieczór klasyczny” odbędzie się w imprezie P. Tow. Filolog. i Koła Klasyków Uniw. St. Bat.

Zwyczajne walne zebranie

członków Akad. Koła P. M. S. odbędzie się dnia 10-go bm. w lokalu Biura Polskiej Macierzy Szkolnej ul. Wileńska 23 m. 9 o godz. 12-ej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Żydowska wspólnota pracy.** W wyniku konferencji, jaka odbyła się ostatnio u dra Wygodzkiego sjonistów wszystkich odzieni utworzyli na terenie Wileńszczyzny wspólny front pracy. W związku z tem na terenie poszczególnych powiatów utworzone mają być prowincjonalne komitety t. zw. wspólnoty pracy.

Teatr i muzyka.

— **Teatr na Pohulance.** Przedstawienie na rzecz XI-go Tygodnia Akademika „Skalmierzanki”, sztuka ludowa w 3-ach aktach Kamińskiego, całkowicie wykonana siłami akademickimi, z udziałem orkiestry symfonicznej i chóru akad. 60 osób zespołu. Popołudniówka dla młodzieży szkolnej o godz. 4 popoł. Ceny biletów od 20 gr. do 1 zł. Wieczorowe o godz. 8-ej. Ceny biletów od 20 gr. do 2 zł. — Do godziny 3-ej popoł. bilety do nabycia w biurze Bratniej Pomocy, Wielka 24, tel. 7-70. Od godz. 3-ej przy kasie Teatru.

Jutro, wtorek, 5. XII. o godz. 8 wiecz. „Stefek”.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Dziś „Pod białym koniem”, widowisko operetkowe Benatzkiego.

— **Teatr-Kino Poznańskie.** Dziś (pocz. seansów o godz. 4 pop.) „Pieśń poganina”. Na scenie „Oświadczenie” — Czehowa.

POLSKIE RADJO WILNO.

Poniedziałek, dnia 4 grudnia 1933 roku. 7.00: Czas. Muzyka. 11.50: Muzyka z płyt. 11.57: Czas. Kom. meteor. 15.40: Utwory Mozarta (płyty). 16.00: Pogadanka lwowska. 16.10: Koncert dla młodszych (płyty). 16.40: Francuski. 16.55: Muzyka lekka. 18.00: „Informacyjny kurs obrony przeciwgazowej”. 18.20: Audeja żołnierska. 18.45: Przemówienie w sprawie pożyczki. 19.00: Odc. pow. 19.10: Transm. ze Lwowa. 19.25: Wil. kom. sportowy. 19.40: Koncert z Budapesztu. 21.45: „W kraju hiszpańskich Baszków” — felj. 22.00: Muzyka z płyt. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

TEATRY MIEJSKIE.

(na Pohulance).

„Stefek”, komedia w 3 akt. Jacques Devala. Przekł. Bol. Górczyńskiego.

Nie dziw, że pisarz tak młody, jakim jest Deval, takimi cieszy się sukcesami, że tłumaczony jest na kilka języków, że niewiele brakło, aby uzyskał nagrodę Goncourtów, że i u nas gorąco jest oklaskiwany za swą „Mademoiselle”, a ostatnio „Stefka”, który zdobył rekordową liczbę przedstawień w Warszawie — skoro, jak zgodnie orzeka krytyka i publiczność, Deval jest już dziś świetnym pisarzem dramatycznym. Pisze dramaty tchnące namiętnością, tworzy komedje, cuda techniki pisarskiej, jest wyborem obserwatorem środowiska mieszczańskiego i razem urodzonym opymistą, skoro z jego moralnej płycizny umie zawsze wyłowić i ludziom pokazać jakiś zagrzebany w mule codzienności, w szarości płaskich, materja pochłoniętych istnień — beczenny klejnot czlowieczego serca. Taką jest znaną nam z ubiegłego sezonu na Pohulance szara guwernantka „Mademoiselle”, taką Simona Lebarmedice, matka „Stefka”, takim sam niewypierzony Stefek w swej chłopięcej typowej przemianie siedemnastolatka na granicy dwu epok: dziecięctwa i wieku męskiego.

Jak się temu pisarzowi gładko układa scena za sceną, jak rozwijają się konsekwentnie zwykłe codzienne wypadki, jak się, zależnie od okoliczności, uwyppukają charakter, jak wyraziście oświetla autor nastawienie danej postaci, zmiany w niej zachodzące; a jaki przytem humor słoneczny i wykwint pióra, którego nigdy nie zanurza w bagienku trywialności.

Sztuki Devala gra się, mam wrażenie, z rzetelną przyjemnością, z czego wynika, że grać się je musi dobrze.

Na scenie Pohulanki sprosłali temu zadaniu w całej pełni pp. Woskowski — Lebarmedice ojciec, a właściwie, co lepiej określa dane pojęcie — papa, i M. Węgrzyn — Stefek. Pierwszy odzworzył lekko-mysłnego męża i nierozumiejącego absolutnie swego chłopca, ojca, z całym aparatem doskonale obmyślonych i zestawionych szczegółów. Lebarmedice senior był wspaniały w swej donuanerji starszego pana, w swym typowym egoizmie domowego z tradycji i bezniermie dobrego serca zony — bożyszczą.

P. M. Węgrzyn był uroczy i razem przeabawny w swej gaucherie gamina, w swym humorze niewypierzono żółtodzioba, któremu niewiedomo co nagle strzeli do rba, w swych dzikich pomysłach, za którego niesposób jest gniewać się na niego, a z pod którego chropowatej powierzchni bliższy ukrytym blaskiem, cenny klejnot wielkiej miłości do zaniedbanej i lekceważonej przez męża, matki. Węgrzyn miał wszystko niezbędne w roli Stefka: młodość, wdzięk nierobiony, widoczny nawet w swem chłopięcem niewyrobieniu, ogromną szczerocę i humor. A króciutka scena w ostatnim akcie (z matką) pierwszego zawodu miłosego chłopca, była zagrana uczuciowo, pierwszorzędnie.

Na przesłiczną postać pani Lebarmedice nie starczyło P. Szpakiewiczowej sił. Simona, ten ideał zony i matki nigdy nie docenionej, kobiecie, młoda jeszcze, która jest cała sercem — tem przez duże S, nie miała oddźwięku w interpretacji p. Szp. Powierzchniowość uczucia wiała od Simony a serce jej nie zabłysło ani razu gorącym refleksem najistotniejszej i najgłębszej miłości, jaką jest i będzie po wsze czasy miłości matki.

Inne role kobiece — Nadja i Henryka (pp. Skrzydzłowska i Wilińska), choć drugorzędne lecz dobre epizody, wypadły blado, a można wiele z nich zrobić. Takim dobrym i do brze zagranym epizodem był Poustianoff p. Madalińskiego. Słowo pochwały należy się wybornej p. Zielińskiej (ciotka Walerja). W innych małych rolach widzieliśmy pp. Dejunowiczka, Suchecka, Glińskiego.

Reżyserska praca p. Czengejry’ego — godna doskonałego pióra autora.

P. Makojnik swemi pomysłami dekoracyjnymi w stylu moderne umie stworzyć prawdziwie cacka dobrego smaku w linjach szlachetnych, w prawdziwej harmonii barw. Takim było wnętrze mieszkania paryskiego Lebarmedice’ów.

Sztuka podobała się ogromnie.

NA SREBRYM EKRANIE.

SZPIEG W MASCE. „Pan”.

Na wstępie musimy zrobić zastrzeżenie, że dla oceny filmów produkcji rodzimej trzeba stosować specjalną skalę, zupełnie inną, niż dla zagranicznych. Niestety, nie umiemy jeszcze nasi operatorzy wytworzyć filmów dobrych; pozostają tylko mniej lub więcej średnie i b. złe. Zawsze gdzieś widać jakieś naporoz drobne, a jednak psujące wrażenie z całości usterki.

Nowy film polski, z Hanką Ordonówną w roli głównej, też nie jest „inym”. Postaramy rozejrzeć się w jego zaletach, bo o wadach wolę nie pisać. Węze strona techniczna, zdjęcie inż. Gnazdowskiego zupełnie poprawne, kopia dobra. Dźwięk bez zarzutu. Cokolwiek kuleje tonacja. Scenariusz Marczyńskiego stoi na poziomie setek scenariuszy wytwórni zagranicznych, ostatecznie jednak nie przynosił ujm autorowi. Z artystów korzystnie wy-

Rozpoczęcie „Tygodnia miłosierdzia chrześcijańskiego”

Wczoraj rozpoczął się „Tydzień miłosierdzia chrześcijańskiego”. Zaczęto w Ostrej Bramie, które o godz. 8 rano odprawił przed cudownym obrazem ks. Superjor Jan Rzymelka C. M. Przepiękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Staidz z Krakowa.

Następnie we wszystkich kościołach, na cmentarzach parafjalnych i wśród parafjan rozpoczęła się zbiórka ofiar w gotówce i datków w naturze na rzecz najbardziej potrzebnych naszego miasta.

Wczoraj o godz. 7 w sali Świątecznych U. S. B. ks. Staich wygłosił pierwszy odczyt z cyklu „Wilno Święte” p. t. „W mrokach pogaństwa”. Audytorjum było bardzo liczne. Prelekcja sprawiła na słuchaczach bardzo mile wrażenie. m. r. s.

Otwarcie I-go regionalnego zjazdu w sprawach oświaty zawodowej.

Wczoraj w obecności licznych dygnitarzy i gości z Warszawy rozpoczął obradować w sali Izby Rzemieślniczej pierwszy dzielnicowy zjazd w sprawach oświaty zawodowej. Przybyło nań z terenu Ziemi Północno-Wschodnich przeszło 200 delegatów szeregów instytucji oświatowych i rzemieślniczych oraz organizacji zawodowych.

Wstępne przemówienie wygłosił rektor U. S. B. p. Staniewicz, informując zebranych o celach i zadaniach zjazdu, poczem na przewodniczącego obrano jednogłośnie p. rektora Michałowskiego-Pomorskiego. Poza tem do stołu przyjdjalnego zasiadli: rektor Staniewicz, prezes Ruciński, prezydent Szumański, delegat Magistratu Wileńskiego p. dr. Fedorowicz i inni.

Dłuższe przemówienie wygłosił p. r. minister Pieracki o zadaniach oświaty zawodowej w Polsce oraz znaczeniu dokonywanych w tej dziedzinie reform. Główny nacisk w swoim przemówieniu min. Pieracki położył na konieczność wspólnej pracy i kontaktu między szkołą zawodową a życiem gospodarczym.

Po przemówieniach powitalnych referat „O stanie i potrzebach szkolnictwa zawodowego na ziemiach północno-wschodnich” wygłosił p. wizytator K. O. S. W., p. inż. Niciejowski. Prelegent poruszył całokształt zagadnienia szkolnictwa zawodowego w naszym terenie. W okręgu szkolnym wileńskim, który obejmuje ziemie północno-wschodnie, zróżniczkowanie specjalizacji rozciąga się w kierunku przeszło 50 zawodów, gdy tymczasem w całym szkolnictwie zawodowym (tych specjalności, według ostatnich danych, jest około 200. Szkolnictwo zawodowe w naszym okręgu rozpada się na 7 zasadniczych typów: szkoły techniczne, rzemieślniczo-przemysłowe, handlowe, gospodarcze, agrotechniczne oraz szkoły i kursy do kształcenia.

W szkołach rolniczych frekwencja jest bardzo mała. 2 średnie szkoły iczą 258 słuchaczy, a 13 niższych — tylko 320. W województwach wschodnich znajduje się 585 000 gospodarstw rolnych. Więc na 1000 gospodarstw samodzielnych nie przypada nawet 2 uczeni w szkołach rolniczych.

Na ogół w okręgu wileńskim mamy obecnie 81 szkół zawod., i 60 kursów. W tej liczbie: 3 szkoły techniczne z ogólną liczbą uczeni 1100; 21 rzemieślniczo-przemysłowych z 2600 uczniami; 13 handlowych z 1800 u zniami; 2 handlowo-przemysłowe z 200 słuchaczami; 4 gospodarcze — 350 350 u; 15 agrotechnicznych — 578 u; 4 muzyczne — 300 u i 19 los. stałcających z liczbą 1868 ucznów. Penstow utrzymuje 14 szkół, 10 samorządy i 38 prywatne osoby.

W końcu prelegent omówił zasadnicze warunki rozwoju szkolnictwa w naszym terenie, stwierdzając, że do rozwoju tego koniecznym jest nawiązanie ścisłego i trwałego kontaktu między szkołą a życiem gospodarczym.

Po wysłuchaniu referatu zjazd powołał przewodniczących sekcji. Sekcja ogólna będzie obradować pod przewodnictwem p. dr. Fedorowicza; rolnej przewodniczy poseł hr. Fluten-Czapski, przemysłowo-handlowej i rzemieślniczej — prezes Ruciński, zaś sekcji dla zagadnień rzemieślniczych — prezydent Szumański (zastępca p. dyr. Mlynarczyk).

Obrady sekcji ogólnej rozpoczęły się o godz. 4 po poł. w tej samej sali. W czasie obrad wygłoszono 5 referatów.

Na tem zakończyły się obrady i pierwszym dalu. D. i s. nastąpi dalszy ciąg. m. r. s.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

różnia się nowy gwiazdor Jerzy Jur, bar dziejski, niż Brodzis, i lepszy aktor. Lena Żelichowska za mało, gra, aby można było o niej sądzić. Nad program. miłutka Betty Boop w grotesce „Przygody wśród ludźców”. Spectator.

RUCH MŁODZIEŻY

Kierownictwo Redakcji: Sławomir Sokółowski.
Redakcja urzęduje w piątki godz. 19—20 w lokalu „Dziennika Wileńskiego” Mostowa 1.

Numer poświęcony „XI Tygodniowi Akademika”

Jak żyje student wileński.

Wiele się o nas mówi i pisze o młodzieży, o jej poglądach, nastrojach i walkach.

Wiele się przedewszystkiem słyszy narzekania na dzisiejszą młodzież, której się zarzuca zaniedbywanie swych obowiązków, złe wychowanie, a nawet zdziczenie.

Mało jednak kto zadał sobie trudu zapoznać się bliżej z tem, jak i w jakich warunkach nasza młodzież żyje.

Niema rzeczy, która oburzałaby bardziej, niż twierdzenie, że „dawniej” ta młodzież była lepsza, że się więcej i lepiej uczyła, że nie miała tych wszystkich wad, jakie słusznie, czy niesłusznie przypisuje się obecnemu pokoleniu młodzieży.

Należą osobliście do tego pokolenia, które studjowało w wyższym zakładzie naukowym jeszcze za czasów rosyjskich (Instytut Handlowy w Kijowie) i po wojnie, już w wolnej Polsce.

Ponadto jako uczeń starszych klas szkoły średniej znalazł dobrze środowiska akademickie przedwojenne, gdyż w tajnej pracy kółek ideowych pomiędzy szkołami średnimi i wyższymi istniał ścisły kontakt.

Otóż, porównując te „dawne czasy” z obecnymi, całkiem obiektywnie stwierdzić musimy, że zasadniczych różnic pomiędzy pokoleniem przedwojennym a powojennym stwierdzić się nie da.

Młodzież ma swoje specyficzne wady i zalety, które z jednego pokolenia w drugie zmieniają się słabo.

Są pewne różnice, spowodowane głównie przyczynami zewnętrznymi, które dla pokolenia obecnego złożyły się wyjątkowo niepomyślnie.

Wszystkich nie mamy sposobu tu wyliczać.

Zastanowimy się tylko nad najważniejszym.

Przedewszystkiem więc stwierdzić musimy, że pogorszyły się ogromnie warunki materialne młodzieży.

Wprawdzie i dawniej byli ubodzy studenci, latający w podartych butach i wytartych płaszczach z korki na korke.

Ale była też nader liczna klasa tak zwanej złotej młodzieży, nietylko nie potrzebującej zarobkować, ale mającej możność wydawać sporo gotówki na zabawę.

Wszak były w Rosji specjalnie urzeczywielone zakłady, jak u. p. t. z. w. licea, nie mówiąc już o korporacji państwowej itp., dokąd dostawała się młodzież wyjątkowo zamożna. A przecież w tych szkołach nie brakowało także i Polaków.

Łuż zresztą przedstawicieli polskiej młodzieży studjowało zagranicą: w Belgii, Szwajcarii, Francji i t. p.

Obecnie odsetek studujących zagranicą spadł do minimum, (wyjątek stanowią tylko żydzi) a typ „złotej młodzieży” z terenu akademickiego zginął całkowicie.

Na miejsce tych, lepiej sytuowanych przyszedł obecnie nowy typ studenta, przed wojną nieznanego: student — urzędnik.

Przed wojną gros studentów albo nie zarabowało wcale, utrzymując się z pomocy, udzielanej przez rodziców, albo zarabowało (częścię dorabiało) dawnianem korepetycji. Obecnie

ogromna większość młodzieży akademickiej musi zarabiać na własne utrzymanie, a stąd niemal każdy tego typu akademik ma jakąś posadę.

Proszę przejść chociażby tylko przez urzędy wileńskie.

Ilu my wszędzie znajdziemy zatrudnionych akademików?

Dziś niemal co drugi sekwestrator skarbowy, to student.

Korepetycje zesłały na plan drugi, bo przedewszystkiem utrzymać się z nich trudno, a podrugie jest ich coraz mniej, gdyż w miarę zubożenia społeczeństwa, coraz mniej rodziców stać na opłacenie korepetytora.

Ale nietylko w urzędach pracują studenci.

Za grosze pracują dziś oni w prywatnych przedsiębiorstwach, w kancelariach adwokackich, w magistracie, na rzeźni i innych instytucjach samorządowych.

Tego wszystkiego przed wojną prawie nie było.

W szczególności ciężkim położeniu jest element przyjezdny. Mieścowi mają przynajmniej dach nad głową i zawsze z głodu przymierać nie będą, mając rodziców, czy rodzinę.

Ale przyjezdni z prowincji za wszystko muszą płacić.

Los tych jest najcięższy, jeżeli pochodzą z niezamożnej rodziny, która nie jest w stanie im pomagać materialnie.

Znam bardzo wielu akademików, których budżet miesięczny obraca się w granicach od 30 do 50 złotych miesięcznie.

Z tej kwoty opłacić mieszkanie, odżywiać się, nabywać podręczniki i opłacać podwyższone wpisy jest rzeczą prawie niewykonalną.

Wielu też nie ma możności jadać codziennie obiadów. Wielu jada wogóle raz na dzień.

Znam wypadki, kiedy studenci mieszkali w domu naciegowym, obok najbardziej ubogich, bezdomnych mieszkańców naszego miasta.

Ale wszystko to, cała ta nędza nie byłaby tak straszna, gdyby istniała pewność lepszego jutra.

Pod tym względem szczególnie ciężkim jest położenie akademików — narodowców.

Wszczępolak ozdobionego mięczkiem, zdobi też zasadniczo cnota świętego... tureckiego.

Na żadną posadę państwową liczyć on nie może.

W samorządach są wieczne redukcje, przedsiębiorstw prywatnych także jest coraz mniej.

Pozostaje więc niemal wyłącznie samopomoc koleżeńską, która też istotnie w wielu wypadkach dokonuje cudów.

Ale i starsze społeczeństwo nie może stać na uboczu.

Winno ono bliżej wejrzeć w życie młodzieży, winno przedewszystkiem pomyśleć o jej potrzebach materialnych.

Właśnie nadarza się po temu okazja z tytułu „Tygodnia Akademika”, który organizuje Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej na U. S. B.

Powinniśmy tę imprezę poprzeć z całych sił.

P. Kownacki.
Senior Młodzieży Wszczępolskiej

Młodzież wileńska.

Wilno — najdalej wysunięta placówka kulturalna w północno-wschodniej Polsce, promieniując swym wielokrotnym dorobkiem kulturalnym na całe Kresy Wschodnie, trwałe je przez to łącząc z Macierzą. Jest to miasto, które jak żadne może inne w Polsce potrafi stać na straży ducha narodowego, w ciągłej trosce o polskość wszystkich ziem je okalających. Tak było w twardej latach niewoli rosyjskiej, tak jest i teraz, gdy wroga nam, wywrotowa propaganda idzie ze wschodu i północy, tak będzie i potem.

To jest wielka misja narodowa naszego drogiego, starego Wilna, której mu nikt odebrać nie może.

Cóż jednak stwarza, że to stare miasto bez handlu, bez przemysłu jest tak żywotne, tak młodzieńcze, tak silnie pulsujące życiem kulturalnym, tak patriotyczne i obywatelskie?

Oto ta młodzież, która zjeżdża tu ze wszystkich kątów Polski, by wchłonąć w siebie skarby wiedzy, nagromadzone w Batorowej Wszechnicy. Nazywają Wilno polskim Heidelbergiem. Ja nazwałbym je poprostu naszym kochanym, mickiewiczowskim Wilnem, bo w żadnym Heidelbergu nie było tyle przejawów poświęcenia młodzieńczego, tyle uniesień młodego ducha, tyle kultu dla narodowej wiedzy, ile właśnie tu, w tej stolicy Filomatów i Filaretów.

Hasła i idee ich do dziś dnia ożywiają studującą młodzież, chlubnie się związując ich spadkobiercą. I właśnie ta młodzież wnosi tyle ożywczego pędu, tyle gorącego patriotyzmu,

mu, tyle wartościowych pierwiastków do tej kresowej placówki naszej kultury. Ona studując zapładnia swymi młodzieńczymi ideałami tutejsze społeczeństwo, które raz po raz budzone z latargu staje z nią ramie w ramie nad budową naszej narodowej kultury. I dlatego nigdzie indziej może, jak właśnie w Wilnie, dążyć do zauważyc tak silne życie tutejszego społeczeństwa z uniwersytecką młodzieżą, Wilno kocha swoją młodzież i nią się cieszy. Ona tu wnosi tyle humoru i werwy, tyle swobodnego, romantycznego piętna, wzajemian obdarzania opieką i troskliwością.

Dzięki niej Wilno jest zawsze tak młode duchem, tak energiczne i aktywne. Stare, owiane mrokiem dziejów tradycje w łączności z nowymi młodzieńczymi ideałami stwarzają silną spójnię duchową, na której opiera się kultura Wilna.

Dlatego teraz, w XI Tygodniu, społeczeństwo wileńskie winno sobie przypomnieć o tej roli, jaką spełnia uniwersytet i jego młodzież w Wilnie. Winno jeszcze raz obudzić się z latargu i przyjść tej młodzieży z pomocą, bo tego wymaga obowiązek patriotyczny, obowiązek kulturalny.

Sławomir Sokółowski.

4) OFIARA NA RZECZ BIEDNEJ MŁODZIEŻY STUDIującej TO NIE JALMUZ NA, TO CEGLA POD BUDOWĘ SILNEGO PANSWA POLSKIEGO, KTOREGO MŁODZIEŻ INTTELIGENCJA JEST FUNDAMENTEM.

XI Tydzień Akademika

Z okazji XI Tygodnia Akademika odbędzie się w teatrze na Pohulance przedstawienie wodewilowe p. t. „Skalmierzanki” pióra Kamińskiego, reżyserji A. Jakszasa.

Początek, o g. 4 pp. dla młodzieży, przy cenach niezwykle niskich od 20 gr. do 1 zł. i o g. 8 w. przy cenach od 20 gr. do 2 zł. 10 gr. Udzieli biorący zespół aktorski, chóry, orkiestra, dziesiątki statystów i t. p. Całość zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Spieszcie wszyscy zobaczyć to barwne widowisko, nieogładane jeszcze w Wilnie. Spieszcie wesprzeć kasy XI Tygodnia Akademika pod gwarancją doskonałej zabawy.

W związku z odbywającym się Tygodniem Akademika w czwartek, 7 grudnia, transmitowany będzie przez rozgłośnie wileńską o g. 19.25 kwadrans akademicki, pełen humoru i dowcipu studenckiego. Wszyscy na kładamy słuchawki i słuchamy nowin z naszej rodziny akademickiej.

O g. 20 w sali Ogniska (Wielka 24) specjalny czwartek akademicki, poświęcony sprawom XI Tygodnia.

Biuro XI Tygodnia Akademika urzęduje codziennie w lokalu Bratniej Pomocy (Wielka 24) w godz. 13—15 i 19—21.

Obywatelskiego wyrobienia. Braknie w szeregach niosących pomoc polskiemu akademikowi. W jakikolwiek możliwy sposób przyczynić się do ulżenia jego doli. Podzielić się z nim, czem macie, a dług, względem Was zaciągnięty, napewno będzie w dwójnasób zwrócony.

Biuro XI Tygodnia przyjmuje od wszystkich dary w naturze w postaci artykułów żywnościowych, ciepłej bielizny, odzieży i t. p.

Każdy worek kartofli, mąki, czy kaszy umożliwi Bratniej Pomocy wydanie kilkunastu obiadów ulgowych dla swych niezamożnych kolegów, odwracając od nich przez to widmo głodu i zimna.

Chcąc przyjąć z pomocą polskiej młodzieży studującej, zapisz się na członka Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Młodzieży Akademickiej. Udzielić twój w Nim — to dowód Twe go Obywatelskiego wyrabiania.

Zapisy przyjmuje Biuro XI Tygodnia Akademika.

Wszelkie książki treści naukowej, beletrystycznej, fachowej i t. p. przyjmujemy również jako dary Biuro XI Tygodnia.

Na marglaesie «Tygodnia Akademickiego».

Z literatury i ustnych opowiadań znamy warunki w których studjowało na wyższych uczelniach pokolenie współczesne naszym ojcom, a więc kilkadziesiąt lat wstecz.

Owczesne rzesze akademickie (a były one stosunkowo nieliczne) łatwo jest rozdzielić na 3 grupy: t. zw. złotą młodzież, średniozamożną i biedacy.

Na grupę piewszą składała się zarówno arystokracja rodowa, jak i bogatsza szlachta ziemiańska, obok synów wysokich urzędników i wszystkich tych, których określamy mianem nowobogackich.

Cała ta grupa — a szczególnie (o ironjo!) ten ostatni składnik — w myśl zasady „noblesse oblige” hulala i bawiła się, bawiła się i hulala przez cały czas „studjów” uniwersyteckich.

Nic też dziwnego, że typ „wiecznego studenta” z tych właśnie sfer się rekrutował, bo taki „złoty młodzieńiec” nie zwykł krócić się niż kilkanaście kruszyc kopji o dyplom lekarza czy inżyniera, aż go wreszcie otrzymał za „wysługę lat”.

Najliczniejszą i najmniej ciekawą była grupa druga — a więc synowie średniozamożnych rodziców — ci każdego pierwszego w miesiącu otrzymywali swoje kilkadziesiąt rubli, nigdy więcej nie wydawali, po kilku latach wracali z „papierkiem”, by co przedjęt objąc posadę, czy też stanowiska w wolnym zawodzie w rodzinnem mieście, co było już zgóry ukartowane przez rodziców.

Wreszcie biedacy — mniej liczni niż dziś, ale za to bardziej wyraźnie oddzielający się od reszty. Zawsze bez rubla w kieszeni, mieszkający gdzieś na zimnem poddaszu, często raz na dzień tylko się żywiący.

Ta kategoria studentów zwykle nie otrzymywała z domu i tylko jakaś korepetycja była jedyną podstawą egzystencji materialnej, a jedyną nadzieją w tej ciężkiej walce o byt była pewność uzyskania niezależności materialnej po ukończeniu studjów. (Zaznaczyć należy, że nie

Zadne słowa choćby najbardziej wymowne nie przemówią tak do ogółu, jak zwykle, gołe cyfry. One najlepiej ilustrują to, co chcemy powiedzieć, swą nieubłaganą matematyką przekonywują największego sceptyka. Trudno jednak całemi kolumnami liczb zasypywać czytelnika, bo by się w nich zgubił i zdezorientował, przytacza się tylko więc niektóre dane, najlepiej charakteryzujące pewien stan rzeczy.

Wiele się mówi i pisze o niedostatku młodzieży akademickiej, apeluje się do społeczeństwa o pomoc dla niej, wykazując obywatelski obowiązek tej ofiary itp.; i my dziś również zwracamy się do społeczeństwa z tą samą prośbą, pragniemy przytem jednak rzucić garść cyfr, które pozwoliłyby zorientować się ogółowi czytelników w położeniu materialnem szerokich mas studentów.

Jak wiemy na terenie uniwersytetu całą akcję samopomocową prowadzi Bratnia Pomoc P. M. A., która ogółowi biednych akademików udziela różnego rodzaju świadczeń pod postacią czy to obiadów ulgowych, czy pożyczek krótko lub długoterminowych, stypendiów mieszkaniowych, lub pożyczek zdrowotnych.

Świadczenia te w dużej mierze pozwalają niezamożnemu studentowi przebywać w tak dzisiaj tragicznie ciężkich warunkach, odwracając też od niego groźne widmo głodu i chłodu. One też najlepiej obrazują nam z jednej strony stan materialny ogółu studującej młodzieży z drugiej zaś wielką i doniosłą rolę jaką spełnia Bratniak w niesieniu nieodzownej pomocy setkom swoich członków.

To też postaram się w kilku wierszach zilustrować tę akcję bratniacką w ciągu obecnego roku, roku niewątpliwie ciężkiego, nawet bardzo ciężkiego. Zaznaczyć jeszcze przytem należy, że sytuacja finansowa Bratniej Pomocy wobec wielu nowych rozporządzeń ministerjalnych znacznie się pogorszyła co przy tak licznej ilości ubiegających się o świadczenia stwarza położenie nadzwyczaj tragiczne i tylko wydatna pomoc społeczeństwa może temu złu zaradzić. Jakże młodzież czerpie korzyści finansowe z akcji samopomocowej pokazują nam poniższe cyfry:

Pożyczki krótkoterminowe.
Preliminowano na cały rok zł. 25.000.

W miesiącu październiku wypłacono na sumę zł. 2.536.

W listopadzie zł. 5.877.

Za wszystkie ubiegłe miesiące razem do dn. 1 grudnia wypłacono zł. 27.760, czyli przekroczonego limitu o 2.760 zł.

Pomoc żywnościowa.
Preliminowano na cały rok zł. 20.000.

Wydano na obiady ulgowe przez 11 miesięcy do dn. 1 grudnia zł. 16.836.

W październiku wydano zł. 1738.

W listopadzie wydano zł. 2988.

Należy przytem podkreślić, że w większości wydaje się obiady kategorii 1 t. znaczy zawierającej ulgę 75 proc.

Dom Akademicki.
Na stypendja mieszkaniowe do dnia 1 grudnia wydano zł. 1.265 w tem w październiku zł. 220 w listopadzie zł. 360.

Kolonja wypoczynkowa w Legaciskach.
Większość kuracjuszków korzystała z zupełnie bezpłatnego pobytu czyli t. zw. ulg 100 procentowych. Koszt utrzymania tych osób wynosił zł. 3.600.

Pomoc zdrowotna.
Pomoc zdrowotna polega na wysyłaniu chorych na gruźlicę akademików do sanatorium w Zakopanem. Pomoc ta jest najpotrzebniejsza i tutaj społeczeństwo winno przyjąć z jaknajbardzieją pomocą by wyrwać młodzież ze śmiertelnych ramion gruźlicy, naszego największego wroga. Wiemy jak ta straszna choroba dziesiątkuje nasze szeregi, wszak co trzeci akademik umiera na nią. Pomyśleć sobie jaka straszna tragedia w tem się mieści, setki młodych istnień ginie bezpowrotnie, setki istnień, które mogłyby być pożytkiem dla swego państwa, a tak są tylko smutnym świadkiem jak społeczeństwo polskie opiekuje się swoją młodzieżą.

Podają o wysłaniu do Zakopanego napływająca dziesiątki, niestety fundusze są tak ograniczone, że tylko ofiary napływające do Bratniej Pomocy mogą pozwolić tych biedaków wyrwać z objęć suchot.

Do grudnia przyznano już pożyczek zdrowotn. na sumę zł. 9262, z tego Bratnia Pomoc wypłaciła do kasy sanatoryjnej zł. 6350, pozostając jeszcze winna zł. 2912.

Tymczasem wciąż napływają nowe podania o pożyczki i to w wysokości 100 proc., wobec jednak wyczerpania już wszystkich funduszy zdrowotnych trzeba będzie tym potrzebującym tak koniecznej pomocy odmówić, bowiem na pomoc zdrowotną prelinowano tylko zł. 8700, więc i tak przekroczone już tę sumę o 1400 zł.

Kilka tych zestawień cyfrowych najlepiej przedstawia tę kolosalną skalę pomocy, jaką niesie swoim kolegom Bratnia Pomoc. Wobec tego musimy jeszcze mimochodem podkreślić, że wszelkie wystąpienia „trybunów ludu” szkalujące w nieency sposób tę tak pożyteczną instytucję akademicką należy napiętnować w jaknajbardziej sposób jako niedopuszczalne metody używane do brudnej gry politycznej. Ci obłudni obrońcy niezamożnej młodzieży wyrządzają właśnie największą szkodę tym naprawdę biednym rzeszom studenckim, które nie lękna demagogicznych hasel i ponętnych obiecań a żytki gorącej strawy, dostarczonej im przez Bratniaka. Takie więc wystąpienia rozmaitych pp. Duchnowskich itp. zawsze się spotkają z należyłą odpową.

Obecnie w czasie trwania XI Tygodnia wszyscy niech się choć trochę zastanowią na tej tak ogromnej i pożytecznej roli Bratniej Pomocy i w imię dobra młodzieży akademickiej niech Jej przyjdą z tak pożądaną pomocą. Pomoc ta nie pójdzie na marne. Będzie z niej miało korzyść całe państwo, wychowując w znanych warunkach swoją młodzież.

Sławomir Sokółowski.

Rozporządzenie ministra oświaty o stypendjach akademickich.

Minister Wyznań Rel. i Ośw. Publ. podpisał rozporządzenie wykonawcze do nowej ustawy o stypendjach dla akademików. Rozporządzenie to określa procedurę przyznawania stypendiów na wyższych uczelniach. Podania ubiegających się o stypendja kwalifikowane będą przez dziekanów, decyzja o przyznaniu stypendjum zastrzeżona jest Ministrowi Oświaty. Ustanowione zostały terminy spłaty stypendiów dla poszczególnych lat studjów. Rok I-szy studjów ma termin 10-cio letni, II-gi 12-letni, III-ci 14-letni, IV i dalsze do lat 18. W ten sposób nowe przepisy przedłużają okres spłacania stypendiów stosowany dotychczas. Wysokość stypendiów nie została określona, jak przypuszczają w kołach akademickich wahać się ona będzie od 120 do 150 zł. miesięcznie.

N. Grabowski.

Brawo Arbon!

Wszyscy w Wilnie dobrze znamy zwiastunów przyszłej wojny gazowej... sławetne Arbony. Kierownictwo tego przedsiębiorstwa dało wyraz swego obywatelskiego wyrobienia wyręczając L. O. P. P. w przyzycaniu biednych Wilnian do odychania zastrutem powietrzem.

Wprawdzie te ćwiczenia gazowe nieźle mu się opłacają, bo czerpie niemałe zyski z horendalnych cen za przewóz swemi wozami licznych pasażerów, ale mimo to ma niewątpliwą zasługę, w dziedzinie obrony kraju.

Zasługa ta w oczach wspomnianego kierownictwa jest tak wielka, że pozwala mu na skandaliczne prowadzenie swego przedsiębiorstwa, o czem już niejednokrotnie pisało się w prasie wileńskiej. Ale to są stare grzechy, o których niewarto nawet wspominać. Grunt musimy się cieszyć z tego, że Arboni mamy, bo jak żeby bez nich wyglądało Wilno, które można sobie wyobrazić bez Góry Zamkowej albo Katedry, ale nigdy bez tych czterokołowych potworów.

Szczególnie się jednak musi cieszyć młodzież akademicka, która sympatyczne te pojazdy zna tylko z zewnątrz, bo ceny biletów sątak wysokie, że uniemożliwiają biednemu akademikowi przejazd niemi. Dyrekcja Arbonów chcąc widocznie, aby nadal ta znajomość była tylko tak powierzchowna i wychodząc z założenia, że dla studentów najdroższą komunikacją jest stary, niezawodny sposób „per pedes” odmówiła dania dwóch bezpłatnych biletów na przedzielną tygodniową funkcjonarjuszom XI Tygodnia. Oto jeszcze drugi dowód wspomnianego obywatelskiego wyrobienia dyrekcji Arbonów, która dbając o dobro młodzieży akademickiej pragnie ją zaprawiać do biegów maratońskich, co również na wypadek wojny przydać się może. Mamy wrzenie, że wobec tych godnych pochwały intencji dyrekcji Arbonów ogół studentów w Wilnie zastępuje się do jej rad i na przyszłość skrupulatnie omiając będzie niebieskie wozy, w których nie znalazło się w XI Tygodniu miejsca dla dwóch akademików. Nie powinno go preto być i na przyszłość dla wszystkich studentów, którzy winni podziękować dyrekcji za dbanie o rozwój fizyczny akademickiej młodzieży.

Brawo Arbon!

Do waszych rad niewątpliwie zastosujemy się w całej rozciągłości.

5) XI TYDZIEŃ AKADEMKA TO PRZEGLĄD OBYWATELSKIEGO WYROBIENIA SPOŁECZENSTWA POLSKIEGO.

Propagandowy pochód XI Tygodnia Akademika.

W dniu wczorajszym dziesiętny ulicami naszego miasta przebiegnął pochód propagandowy XI Tygodnia Akademika zorganizowany przez Komitet Wojewódzki Tygodnia Akademika. W pochodzie przelagali pomyślni dekorowane pojazdy, wśród których ogólną uwagę zwracał samochód wszczępolański, ozdobiony miedzianym Chrobrego. Zaciekawienie wzbudzał wóz z wydziału agronomicznego Uniwersytetu U. S. B. otoczony przez kawalkadę konną ogromną, na wozie zaś samym porożewszano liczne trofea myśliwskie, któremi opiekowały się powabne słuchaczki Uniwersytetu.

Pochód przelagnął ulicami miasta, prowadzony przez akademicki klub wiozący, wzbudzając żywe zainteresowanie wśród zebranej na ulicach publiczności.

Należy przypuszczać, że pomysła propagandowa tygodnia akademika wywołała pożądaną efekt i przyczyni się do zainteresowania starszego społeczeństwa losem studentów.

6) XI TYDZIEŃ AKADEMKA TO ŚWIĘTO SPADKOBIERCÓW SZCZYTNYCH IDEJ FILOMATÓW I FILARETÓW.

Bratnia Pomoc zostaje.

W sobotę odbyła się rozmowa przedstawicieli Bratniej Pomocy Uniw. Warszawskiego z rektorem. Bratnia Pomoc nie będzie w najbliższym czasie eksmitowana ze swego lokalu. Lokal Bratniej Pomocy nie jest jeszcze otwarty, chociaż przewidują, że nastąpi to w dniach najbliższych. Jedynie 30-go ub. m. został on otworzony na 10 minut, celem umożliwienia członkom zarządu dostępu do akt, poczem został nanowo zamknięty.

7) OJCZYŻNA, NAUKA, CNOTA OTO HASŁO WILEŃSKIEJ MŁODZIEŻY UNIWEKSYTECKIEJ.

Dziś 4-ty dzień III konkursu sportowego „Dziennika Wileńskiego”

Głosować można w Redakcji „Dziennika Wileńskiego” — Mostowa 1, oraz w firmach „B-cia Jabłkowski” i „Lech” — Wielka 24.

SPORT.

Dziś czwarty dzień głosowania w III konkursie sportowym „Dziennika Wileńskiego”.

Dziś umieszczamy czwarty kupon w dziale plebiscytu sportowego naszego pisma i przypominamy, że nad ułożeniem listy dziesięciu najlepszych sportowców naszego miasta warto jest dokładnie pomyśleć i przypomnieć wszystkim szczegóły życia sportowego ubiegłych sezo-

nów, gdyż szczęśliwiego, który ułoży trafnie dziesiątkę, czekają ładne nagrody, wystawione w jednym z okien F-my Bracia Jabłkowski. Jednocześnie przypominamy, że urny są ustawione w redakcji „Dz. Wil.” przy ul. Mostowej i w F-mie Sportowej „Lech” przy ul. Wielkiej.

KUPON III PLEBISCYTU SPORTOWEGO „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” GŁOSUJĘ NA 10 NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW WILNA. List of names and a voting box.

W.K.S. Smigły — Czarni (Lwów) 3:0 (valcover).

Zapowiadany oddawna mecz piłkarski z serii rozgrywek o spadek z Ligi Czarnych a wejście do niej W.K.S. Smigłego nie doszedł z niewiadomych przyczyn do skutku.

Już koło godziny 11 na boisku przy ul. Werkowskiej skupia się śmietanka publiczności piłkarskiej. Mroz dla niej nie istnieje, ona chce oglądać Czarnych, walczących z W. K. S.

Na boisku leży śnieg, nie to jednak nie przeszkadza, by gracze nasi wybiegli na boisko i w oczekiwaniu przeciwnika kopali do bramki.

Mijają przepisane regulaminem minuty, przybywa sędzia z Krakowa, p. Szejder i gwizdkiem daje znak na rozpoczęcie zawodów.

Czarnych jednak jak niema tak niema. Zawiedziona publiczność daremnie wyczekuje, grzejąc się przy specjalnie ustawionych przez gościnnych organizatorów, dbających o publiczność rozpalonych piecykach polowych.

Drużyna Czarnych widocznie zrezygnowała już z dalszych walk o utrzymanie się w Lidze, tembardziej, że pierwszy mecz Czarni wygrali z W. K. S-em 5:2, przegrali oni jednak w kompromitującym stosunku 8:0 z Garbarnią, co widocznie zupełnie załamało ich psychicznie i odebrało chęć do dalszych walk.

Czytajcie „Illustrację Polską”.

Estonja — Wilno.

W Rydze od 2 tygodni jest już prawdziwa zima, to znaczy, że używają rozkoszy nie tylko lyżwiarze i hokeiści, ale i narciarze, którzy zawzięcie trenują, przed spotkaniem o puchar prezydenta Lotwy, który został w roku ubiegłym zdobyty przez Zajewskiego.

Dziś jednak najbardziej nas interesuje międzynarodowy turniej gier sportowych.

Pierwsze wrażenie rozczarowało nas całkowicie. Zaraz po przyjeździe do Rygi pojechalismy do sali konserwatorium, gdzie mieliśmy się przyglądać początkowi turnieju. Narzeczcie jesteśmy w sali. Wygląda ona znacznie gorzej od sali wileńskiego Ośrodka, a myśleliśmy, że grać będziemy w jakimś ślicznym pałacu sportowym, coś na wzór C. I. W. F.

Turniej, rzecz oczywista, jest nie tylko w koszykowie, ale i w siatkówce. Wystrychnięto więc nas na dudków, bo mamy o klasę lepszy zespół siatki od koszykówki, z którą ku naszemu zmartwieniu przyjechalismy. Lotysze pytają nas, czemu nie zgłosiliśmy się do siatki, a my nie możemy zrozumieć, dlaczego wprowadzono nas w błąd i komu na tem zależało, żeby Wilno grało tylko w koszu.

Mniejsza już jednak o to. Teraz nie jest czas na rozzwieranie szat.

Drużyny obu państw są już na placu. Rozglądamy się chciwie po twarzach. Nieznajomi. W drużynie Lotwy gra tylko jeden gracz, który był w Wilnie, a w Estonji przy-

mieliśmy dwóch. Składy są reprezentacyjne. Na ścianach wiszą trzy ogromne flagi narodowe. Lotysze z dostojem flagi polskiej mieli sporo kłopotu, ale wypożyczyli ją z kina, w którym obecnie grany jest film „Pod Twoją Obronę”. Lotysze chcieli wywiesić wielką flagę, ale takiej w poselstwie nie znaleźli.

Rozpoczyna się gra. Tempo, chaos, okrzyki i szorstkie ściecia. Piłka chodzi po całym boisku. Estonijczycy pomagają sobie głośnym liczeniem: „Kiks... Paks... Kohlen...” (1, 2, 3). Narazie prowadzi Lotwa, która przy ogłuszającej wrzawie sali wygrywa pierwszego seta. Estonja bierze się do roboty i po nadzwyczaj ostrej walce zdobywa wyrównanie, a potem gra trzeciego seta, przechylając szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Piozom gry jest niezbyt wysoki. Wilnianie mogliby w siatkówce wygrać i z Estonją i Lotwą.

Jeżeli chodzi o styl gry, to trzeba przyznać, że ściecia są szalenie silne, ale nie padają one tuż przy siatce, a więc są łatwiejsze do obrony.

Po meczu siatkówki i po chwilowej przerwie rozpoczyna się mecz piłki koszykowej między Lotwą a Estonją. Dotychczas prawie wszystkie mecze wygrywała Lotwa, to też zgromadzeni widzowie, ufni w zwycięstwo swoich pupilów, czekają niecierpliwie rezultatu tego spotkania. Estonijczycy lepiej się ustawiają i mają lepszą technikę strzałową. Gra jest wyrównana. Tempo szybkie — chwilami błyskawiczne. Estonijczycy zdobywają z każdą chwilą coraz wyraźniejszą przewagę w polu. Ciekawy mecz kończy się sukcesem Estonji 39:33. Wynik jest sensacyjny. Lotwa od razu wyzwała na rewanż.

Patrząc na grę obu tych drużyn — naszych przeciwników — mamy stracha, ale humoru nie tracimy, chociaż jesteśmy skazani na łaskę i niełaskę losu, bo nikt nami się nie opiekuje. Dano nam jeść i łóżka do spania i na tem koniec. Jakiś dziwny chłód. Mówią o tem nawet Estonijczycy, ale to nie należy do sprawozdania z sportowych zawodów.

Sobotni mroźny ranek spędziliśmy na zwiedzaniu miasta. Oprawa sam sam po mieście. Pokazują ciekawskie zabytki. Jesteśmy również nad ujściem Dźwiny. W porcie stoi kilka okrętów handlowych. Po zwiedzeniu targów (coś w rodzaju krakowskich Sukienki) idziemy na obiad, by potem, odpocząwszy, stanąć do walki z Estonją, która śpi razem z nami w jednym pokoju.

W międzyczasie załatwiam szeregi aktualnych spraw, jak omówienie przyjazdu do Wilna hokeistów i lyżwiarzy. Na ślizgawce odbywał się akurat mecz-trening drużyn drugiej Ligi.

Chodząc po mieście, ku ogólnej zadowoleniu wilnian, od czasu do czasu słyszmy mowę polską. W Rydze dużo jest Polaków, którzy również z niemniejszym zadowoleniem rozmawiają z nami.

Wolno zaczął zbliżać się wieczór. Nadeszła godzina meczu. Wilno wybiegło na salę w pięknych strojach: czerwone spodniki i białe koszulki z „Krzysztofami” na piersiach. Kapitanem drużyny jest Andrzej Kulesza.

Z chwilą rozpoczęcia meczu rozpoczęła się ostra walka. Wilno strzeliło pierwszą bramkę. Zaczęliśmy prowadzić 5:0, ale niestety Estonja zaczęła pokazywać co umie. Dopiero teraz zobaczyliśmy różnicę w technice, a po drugie chłopcy nasi nie mogli poradzić sobie z obrzwaniami Estonji, którzy formalnie wkładali piłki do koszów. Do przerwy wynik ustalili się 34:15. Po zmianie stron gracze nasi spuchli, a Estonja grała świetnie. Ostateczny wynik meczu jest 72:21.

Wynik ten chociaż jest wysoki, to jednak nie kompromituje nas, bo trzeba pamiętać, że graliśmy z najlepszą drużyną Europy.

W drugim dniu turnieju piłki koszykowej w Rydze z udziałem Estonji, Lotwy i Wilna, reprezentacja Wilna pokonana została przez reprezentację Lotwy 81:33 (38:15).

Chociaż w Wilnie ponikłi porażki w turnieju ryckim, to jednak należy stwierdzić fakt, że przeciwko reprezentacji Wilna grała reprezentacja całego państwa Lotewskiego i Estonji i że gracze nasi dużo bardziej skorzystali czerpiąc najpierw w Europie zespoły piłki koszykowej. Drużyna nasza przyjeżdża dziś rano.

Wolno zaczął zbliżać się wieczór. Nadeszła godzina meczu. Wilno wybiegło na salę w pięknych strojach: czerwone spodniki i białe koszulki z „Krzysztofami” na piersiach. Kapitanem drużyny jest Andrzej Kulesza.

Z chwilą rozpoczęcia meczu rozpoczęła się ostra walka. Wilno strzeliło pierwszą bramkę. Zaczęliśmy prowadzić 5:0, ale niestety Estonja zaczęła pokazywać co umie. Dopiero teraz zobaczyliśmy różnicę w technice, a po drugie chłopcy nasi nie mogli poradzić sobie z obrzwaniami Estonji, którzy formalnie wkładali piłki do koszów. Do przerwy wynik ustalili się 34:15. Po zmianie stron gracze nasi spuchli, a Estonja grała świetnie. Ostateczny wynik meczu jest 72:21.

Wynik ten chociaż jest wysoki, to jednak nie kompromituje nas, bo trzeba pamiętać, że graliśmy z najlepszą drużyną Europy.

W drugim dniu turnieju piłki koszykowej w Rydze z udziałem Estonji, Lotwy i Wilna, reprezentacja Wilna pokonana została przez reprezentację Lotwy 81:33 (38:15).

Chociaż w Wilnie ponikłi porażki w turnieju ryckim, to jednak należy stwierdzić fakt, że przeciwko reprezentacji Wilna grała reprezentacja całego państwa Lotewskiego i Estonji i że gracze nasi dużo bardziej skorzystali czerpiąc najpierw w Europie zespoły piłki koszykowej. Drużyna nasza przyjeżdża dziś rano.

Wolno zaczął zbliżać się wieczór. Nadeszła godzina meczu. Wilno wybiegło na salę w pięknych strojach: czerwone spodniki i białe koszulki z „Krzysztofami” na piersiach. Kapitanem drużyny jest Andrzej Kulesza.

Walne zebranie Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B. w Wilnie.

We wtorek o godz. 20-ej w sali Śniadeckich U. S. B. rozpoczęło walne zebranie Bratniej Pomocy w celu uchwalenia nowego statutu, przystosowanego do ustawy o szkołach akademickich.

Zebrańie zagał kol. Janicki, przedstawiając zgromadzonym potrzebę uchwalenia zreformowanego statutu.

Następnie przystąpiono do obioru przewodniczącego, na którego zgłoszono dwie kandydatury: kol. Wenera i kol. Kaduszkiewicz. Za pierwszemu kandydatem padło głosów 225, za drugim 180. Od głosowania powstrzymało się 99, które stanowiły odłam młodzieży słabo orientującej się w stosunkach uniwersyteckich, jednak w miarę przebiegu zebrań osoby te całkowicie zaczęły się solidaryzować ze stanowiskiem zarządu Bratniej Pomocy i młodzieży narodowej.

Projekt nowego statutu referował kol. Międzybłocki. W trakcie dyskusji nad projektem wpłynął niesłychany w swej treści wniosek jakiegoś Białorusina, nazwiskiem Tyszkiewicz, by w tytule nazwy Bratniej Pomocy zredukować przymiotnik „polska”, motywując to tem, że Białorusinów to słowo drażni, bo oni są nie polską a białoruską młodzieżą. Podobne wnioski złożyli przedstawiciele Z. P. M. D. i młodzieży niezamożnej pp. Rabbe i Pi-necki.

Nadeszła godzina meczu. Wilno wybiegło na salę w pięknych strojach: czerwone spodniki i białe koszulki z „Krzysztofami” na piersiach. Kapitanem drużyny jest Andrzej Kulesza.

Z chwilą rozpoczęcia meczu rozpoczęła się ostra walka. Wilno strzeliło pierwszą bramkę. Zaczęliśmy prowadzić 5:0, ale niestety Estonja zaczęła pokazywać co umie. Dopiero teraz zobaczyliśmy różnicę w technice, a po drugie chłopcy nasi nie mogli poradzić sobie z obrzwaniami Estonji, którzy formalnie wkładali piłki do koszów. Do przerwy wynik ustalili się 34:15. Po zmianie stron gracze nasi spuchli, a Estonja grała świetnie. Ostateczny wynik meczu jest 72:21.

Wynik ten chociaż jest wysoki, to jednak nie kompromituje nas, bo trzeba pamiętać, że graliśmy z najlepszą drużyną Europy.

W drugim dniu turnieju piłki koszykowej w Rydze z udziałem Estonji, Lotwy i Wilna, reprezentacja Wilna pokonana została przez reprezentację Lotwy 81:33 (38:15).

Chociaż w Wilnie ponikłi porażki w turnieju ryckim, to jednak należy stwierdzić fakt, że przeciwko reprezentacji Wilna grała reprezentacja całego państwa Lotewskiego i Estonji i że gracze nasi dużo bardziej skorzystali czerpiąc najpierw w Europie zespoły piłki koszykowej. Drużyna nasza przyjeżdża dziś rano.

Wolno zaczął zbliżać się wieczór. Nadeszła godzina meczu. Wilno wybiegło na salę w pięknych strojach: czerwone spodniki i białe koszulki z „Krzysztofami” na piersiach. Kapitanem drużyny jest Andrzej Kulesza.

Z chwilą rozpoczęcia meczu rozpoczęła się ostra walka. Wilno strzeliło pierwszą bramkę. Zaczęliśmy prowadzić 5:0, ale niestety Estonja zaczęła pokazywać co umie. Dopiero teraz zobaczyliśmy różnicę w technice, a po drugie chłopcy nasi nie mogli poradzić sobie z obrzwaniami Estonji, którzy formalnie wkładali piłki do koszów. Do przerwy wynik ustalili się 34:15. Po zmianie stron gracze nasi spuchli, a Estonja grała świetnie. Ostateczny wynik meczu jest 72:21.

Wynik ten chociaż jest wysoki, to jednak nie kompromituje nas, bo trzeba pamiętać, że graliśmy z najlepszą drużyną Europy.

W drugim dniu turnieju piłki koszykowej w Rydze z udziałem Estonji, Lotwy i Wilna, reprezentacja Wilna pokonana została przez reprezentację Lotwy 81:33 (38:15).

Chociaż w Wilnie ponikłi porażki w turnieju ryckim, to jednak należy stwierdzić fakt, że przeciwko reprezentacji Wilna grała reprezentacja całego państwa Lotewskiego i Estonji i że gracze nasi dużo bardziej skorzystali czerpiąc najpierw w Europie zespoły piłki koszykowej. Drużyna nasza przyjeżdża dziś rano.

Wolno zaczął zbliżać się wieczór. Nadeszła godzina meczu. Wilno wybiegło na salę w pięknych strojach: czerwone spodniki i białe koszulki z „Krzysztofami” na piersiach. Kapitanem drużyny jest Andrzej Kulesza.

Z chwilą rozpoczęcia meczu rozpoczęła się ostra walka. Wilno strzeliło pierwszą bramkę. Zaczęliśmy prowadzić 5:0, ale niestety Estonja zaczęła pokazywać co umie. Dopiero teraz zobaczyliśmy różnicę w technice, a po drugie chłopcy nasi nie mogli poradzić sobie z obrzwaniami Estonji, którzy formalnie wkładali piłki do koszów. Do przerwy wynik ustalili się 34:15. Po zmianie stron gracze nasi spuchli, a Estonja grała świetnie. Ostateczny wynik meczu jest 72:21.

Wynik ten chociaż jest wysoki, to jednak nie kompromituje nas, bo trzeba pamiętać, że graliśmy z najlepszą drużyną Europy.

W drugim dniu turnieju piłki koszykowej w Rydze z udziałem Estonji, Lotwy i Wilna, reprezentacja Wilna pokonana została przez reprezentację Lotwy 81:33 (38:15).

Chociaż w Wilnie ponikłi porażki w turnieju ryckim, to jednak należy stwierdzić fakt, że przeciwko reprezentacji Wilna grała reprezentacja całego państwa Lotewskiego i Estonji i że gracze nasi dużo bardziej skorzystali czerpiąc najpierw w Europie zespoły piłki koszykowej. Drużyna nasza przyjeżdża dziś rano.

Po nich zabrał głos prezes Koła Prawników kol. Wolski, krytykując postanowienia statutu, tyczące się ordynacji wyborczej i wyboru prezydium. Po nim wstąpił na mównicę kol. Krasowski, wysuwając poprawkę do paragrafu statutu, traktującego o członkach honorowych Bratniej Pomocy, żądając wprowadzenia zakazu należania żydów do Br. P. w charakterze członków honorowych, natomiast sprzeciwił się postanowieniu, zabraniającemu należania do Bratniaka osób, które porzuciły wyznanie mojżeszowe. Następnie przemawiali kol. Zagórski, Piotrowski, nie wnosząc nic nowego.

Kol. Lochtin w mocnych słowach potępił prowokacyjne wnioski komunistycznej młodzieży, zapowiadając, że będzie ona miała do czynienia z silną ręką narodowców.

Kol. Grabowski wyjaśnił, dlaczego nie możemy dopuszczać do swego środowiska osobników, porzucających wyznanie mojżeszowe i następnie stwierdził, że nowy statut jest ściśle podporządkowany rozporządzeniu ministerjalnemu.

Wreszcie, przy salwach śmiechu wchodzi na trybunę bohater komunistycznego procesu, towarzysz Kapala. W zapędzie oratorskim zapomniał on, że występuje nie na zebraniu jacejki, lecz w sali Śniadeckich i wygłosił prowokacyjne, antypaństwowe przemówienie, przyrównując stanowisko Polaków do działalności strapatów moskiewskich i groząc, że jak oni (czytaj Białorusini i komuniści) zagarną Wileńszczyznę w swoje ręce, to dopiero odpowiednio załatwią się z Polakami. Również ciekawy był wniosek kol. Zylisa (Z. P. M. D.), żądający wprowadzenia badań rasy aryjskiej. Wniosek ten miał ośmieszyć młodzież narodową, w rzeczywistości zaś pokazał, jak niepoważnie ustosunkowuje się ta „niezamożna młodzież” do wyjątkowych ważnych zagadnień bratniackich, jakim niewątpliwie jest sprawa statutu i że od komunizmu do... hitleryzmu u nich jest tylko jeden krok.

Z innych przemówień na uwagę zasługuje apel kol. Branickiego, nawołujący do stanowczego napiętnowania wrogów naszej państwowości w rodzaju Kapala, którzy bezczeszczą święte miejsca polskiej nauki wśród murów Batorowej Wszecznicy.

Wreszcie przystąpiono do głosowania nad wnioskami kol. Kaduszkiewicza i Wolskiego, z których wnioski pierwsze całkowicie uchwalono, drugiego odrzucono.

Za przyjęciem statutu padło głosów 197, przeciw 70. Wstrzymało się od głosowania osób 10.

Kurator Bratniej Pomocy, prof. Pelczar, wyraził zadowolenie z nagórkę rzeczowego ustosunkowania się młodzieży do tej sprawy i uznał statut za przyjęty.

Na prezesa komisji rewizyjnej wybrano kol. Świerżewskiego, w skład komisji weszli koledy: Ciesielski, Szulc, Markowski, Kwieciński.

S. S.

Hymn polski brzmi w Berlinie.

Nie chce się poprostu wierzyć, że mecz piłkarski Polska — Niemcy doszedł do skutku, że w Berlinie na oficjalnym bankiecie wznoszono okrzyki na cześć Polski, na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej, i na pomyślność sportu polskiego.

Na duży stadion berliński wybiega pierwsza nasza reprezentacja; biegną Albański, Mysiak, Pazurek i inni.

Kapitan drużyny Bulanow trzyma wianek kwiatów. Piłka wykopnięta daleko wędruje w powietrze, pierwsze minuty na boisku mijają na treningu w jedną bramkę.

Na trybunie honorowej zasiadają oficjalnie: prezes komitetu polskoniemieckiej współpracy sportowej konsul generalny Gawronski, generał Buńca-Uzdowski; ze strony Rzeszy naczelny przywódca sportowy Tschommer und Osten, jako przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych min. Hey, przewodniczący niemieckiego Związku Piłki Nożnej Linnemann, oraz sekretarz generalny związku dr. Xandry.

Zapelnia się publicznością pięćdziesięcioletnia trybuna.

Orkiestra gra hymn Polski. Marzurka Dąbrowskiego wysłuchuje zgromadzona w komplecie kolonia polska. Odkryły się także głowy niemieckie. Wojskowi salutują.

Wbiega również jedenastka niemiecka. Orkiestra gra hymn — drużyna wraz z trybuną śpiewa.

Gwizdek sędziego rozpoczyna zawody. Stoją przed sobą obie drużyny, następuje oficjalna wymiana kwiatów i zapoznanie się.

Piłka leży na środku boiska i oczekuje kopnięcia... Pierwsze minuty gry mijają pod znakiem przewagi Polaków. Matjas, mając bardzo dogodną sytuację, nie wykorzystał ją jednak pod samą bramką niemiecką.

Pierwsza połowa gry mija, przynosząc nam bardzo zaszczytny stosunek remisowy 0:0.

Po przerwie inicjatywę w swe ręce bierze Polska, stwarzając cały szereg niebezpiecznych momentów, nie wykorzystanych jednak wskutek niedyspozycji strzałowej przez nasz atak.

W ostatnich minutach gry mieliśmy jeszcze wynik bezbramkowy, jednak tuż przed końcem udało się młodemu graczowi drużyny niemieckiej Appelowi strzelić bramkę, przechylając szalę zwycięstwa na korzyść swego państwa.

Chociaż reprezentacja nasza schodziła z boiska pokonana, to jednak przegrana w tak minimalnym stosunku nie przynosi nam ujmę, a odwrotnie osiągnięty wynik jest bardzo zaszczytny i honorowy.

Popierajcie Polską Macierz Szkołą.

Dziś uroczysta premiera! Produkcji Paramount'u 1933-34 r.

Cecil B. de Mille'a

ukaze nam film zwalczający korupcję i przestępczość, odstawiający kulisy życia studenterji

BUNT MŁODZIEŻY. Nad program: Dodatki dźwiękowe. NA SCENIE: Przejście Wenus

krotkocwila w 1 akcie z p. p. Janskim, Borskim, Czaplńskim i Piotrowską. Ceny miejsc pomimo znacznych kosztów filmu — nie podwyższone. Pa.ter 10 gr, ulgowy 5 gr. i balkon 40 gr. Widownia dob ze ogrzara

Kolosalne Powodzenie. PAN

Hanka Ordonówna

fascynula C&E WILNO genialną grą w SENSACYJNYM FILMIE „S z p i e g w M a s c e”

Premjeral Atrakcja wszechświatowa HELIOS

A. L. 14 ZATONĘŁA

CASINO

DZIS PREMERA. Ostatnia rewelacja. Ulubienica Wilna — rozśpiewana, roztężona ANNY ONDRA w swej najświeższej i najweselejszej kreacji reż. LAMACZA „10-ty KOCHANEK”

Advertisement for various services including lessons, jobs, and housing. Includes sections for 'RÓZNE', 'Lekcji', 'Młoda', 'KRAWCOWA', 'PRACA', 'Obiady', 'NAUKA', and 'Mieszkania i pokoje'.